

Operacja białoruska na granicy z Polską – wykorzystanie migrantów

SKRYPT

Wprowadzenie

Przedmiotem zajęć jest wyjaśnienie natury kryzysu migracyjnego na granicy polsko-białoruskiej jako zastosowania broni demograficznej w ramach działań hybrydowych Białorusi i Rosji przeciwko Europie, w szczególności Polsce i Litwie.

Celem zajęć jest zwiększenie świadomości studentów na temat weponizacji migracji i wykorzystania migrantów jako broni demograficznej, a także towarzyszących temu operacji kognitywnych.

Program zajęć adresowany jest do studentów z Bliskiego Wschodu, w szczególności Iraku, w tym regionu Kurdystanu.

Program zajęć obejmuje 4 lekcje po 45 minut, w tym 2 lekcje przeznaczone na wykład i 2 lekcje przeznaczone na konwersatorium.

Narzędzia dydaktyczne: rzutnik, komputer, tablica.

Skrócony opis zajęć:

1. Omówienie przyczyn wystąpienia agresji reżimu Aleksandra Łukaszenki (szerzej państwa związkowego Rosji i Białorusi) na Polskę. Co doprowadziło do kryzysu migracyjnego na granicy polsko-białoruskiej?
2. Wyjaśnienie na czym polega Operacja Śluza i co to jest broń demograficzna oraz weponizacja migracji.
3. Omówienie sposobu wykorzystywania migrantów przez służby białoruskie.
4. Omówienie celów białoruskiego przywódcy Aleksandra Łukaszenki związanych z wykorzystaniem przez niego migrantów: skłócenie Europy i zdestabilizowanie Polski
5. Omówienie problemu nielegalnej migracji w kontekście działań kryminalnych (przemycniczych) i przedstawienie legalnych możliwości wjazdu do Polski
6. Omówienie białorusko-rosyjskiego modus operandi manipulowania w międzynarodowej przestrzeni informacyjnej obrazem swojej agresji na Polskę.
7. Konwersatorium

Treść zajęć

- 1. Przyczyny agresji Aleksandra Łukaszenki na Polskę skutkujące wystąpieniem kryzysu migracyjnego na polsko-białoruskiej granicy**

Od czerwca 2021 r. białoruski reżim Aleksandra Łukaszenki ściąga obcokrajowców z Bliskiego Wschodu, innych regionów Azji oraz z Afryki, pragnących zamieszkać w Europie, mając ich rzekomo łatwym szlakiem przez Polskę, a w mniejszym stopniu



również Litwę oraz Łotwę. Organizują to białoruskie służby specjalne korzystające z pośredników, którzy de facto są pozbawionymi honoru przestępcami oszukującymi swoje ofiary i odpowiedzialnymi za ich los, w tym przypadki śmierci na szlaku. Znaczna część pieniędzy pobieranych od migrantów trafia do firm powiązanych z Łukaszenką i jego reżimem. Białoruski dyktator sam przyznał, że jest to jego sposób na zarobek i odrobienie finansowych strat poniesionych w wyniku nałożenia na niego sankcji przez Unię Europejską za zbrodnie wyrządzone wobec własnego narodu. **Za Łukaszenką i tym procederem stoi również Rosja. Białoruś jest częścią tworu o nazwie Związek Białorusi i Rosji, co czyni ją wasalem Rosji, a jej struktury polityczne i bezpieczeństwa są ściśle związane z rosyjskimi, przy czym nie jest to zgodne z wolą narodu białoruskiego. Rosja natomiast ma wielowiekowe tradycje używania ludzi jako broni i nieludzkiego ich traktowania, czego przykładami były wywózki na Sybir, zwany też „nieludzką ziemią”. Na tereny te, na których panuje wieczna zima, trafiało wielu Polaków gnanych tam pod rosyjskim batem, liczącym tysiące kilometrów szlakiem śmierci. W czasach ZSRR powstała tam sieć obozów pracy, zwana Gułagiem, gdzie ludzie traktowani byli jak niewolnicy. Prowadzono również inżynierię przymusowej migracji, wywożąc całe narody w bydłowych wagonach i przesiedlając je w inne miejsce. Spotkało to m.in. muzułmańskich Tatarów krymskich oraz Czeczenów w 1944. Wcześniej, w latach 1864 – 1867, półtora miliona muzułmańskich Czerkiesów zostało zmuszonych przez Rosję do ucieczki przez Morze Czarne do Turcji i na Bliski Wschód. Na tych doświadczeniach wzorują się również współczesne białoruskie i rosyjskie służby specjalne, a pojęcie inżynierii przymusowej migracji weszło do podręczników używanych do ich szkoleń. Nie jest to żadną tajemnicą i każdy może to sprawdzić.**

Takie działanie Rosji i Białorusi stanowi niemilitarny środek walki, stosowany w tym wypadku przeciwko Polsce. A więc na granicy Polsko-Białoruskiej mamy do czynienia z agresją reżimu Aleksandra Łukaszenki (szerzej państwa związkowego Rosji i Białorusi), poniżej progu wojny (hybrid threats/warfare), której celem jest wykreowanie kryzysu humanitarnego aby następnie poprzez obsługę informacyjną (INFO OPS) oraz presję psychologiczną (PSY OPS) osiągać cele i korzyści polityczne a także finansowe.

Nikt nie może zatem oczekiwać, że Polska będzie wpuszczać nielegalnych migrantów i dziwić się używaniu siły przez polskich strażników granicznych i żołnierzy wobec tych,

którzy chcą wtargnąć na terytorium Polski. Od samego początku znaczna część tych oszukiwanych i wykorzystywanych migrantów pochodziła z Iraku, w tym w szczególności Regionu Kurdystanu. Przyjeżdżający na Białoruś, a następnie szturmujący granicę z Polską, rzadko mają świadomość, że są narzędziami w Operacji „Śluza”, która jest bezpośrednio wymierzona w bezpieczeństwo narodowe Polski. Jej celem jest również, w szerszym wymiarze, destabilizacja Europy. Polska jest zdeterminowana by zniweczyć te wrogie wobec niej plany. W tym celu polska Straż Graniczna, wspierana oddziałami wojska polskiego, w sposób zdecydowany zapobiega nielegalnym przekroczeniom granicy, a osoby podejmujące te próby powinny mieć świadomość, że będą traktowane jako zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego Polski, bez względu na to jaka jest ich motywacja.

2. Operacja Śluza, weponizacja migracji i broń demograficzna

Koncepcja operacji „Śluza” powstała już w latach 2010-2011, przy czym wówczas reżim białoruski pragnął wykorzystać stymulację migracji w kierunku Unii Europejskiej do wymuszenia od niej haraczu (pod pretekstem zwrotu kosztów ochrony granicy przed nielegalną migracją, którą sam organizował). Koncepcja ta wpisuje się przy tym w model broni demograficznej, czyli użycia osób cywilnych, w postaci strumienia migracyjnego, jako broni przeciwko innemu państwu, w celu osiągnięcia określonych celów strategicznych. Cywile nie są w tym modelu podmiotem atakującym, lecz narzędziem. Cele użycia broni demograficznej mogą być przy tym różne np. uzyskanie korzyści finansowej (np. Turcja uzyskała w 2015 r. od UE 6 mld Euro), ustępstwa natury politycznej, destabilizacja przeciwnika itp.

Aby zrozumieć jakie cele zamierzała osiągnąć Białoruś, oraz stojąca za nią Rosja, w przypadku rozpoczętej w czerwcu 2021 r. operacji, trzeba poznać szerszy kontekst wydarzeń. W sierpniu 2020 r. odbyły się na Białorusi wybory prezydenckie. Rządzący tym państwem od 1994 r. Aleksander Łukaszenko przegrał je (potwierdzają to niezależne dane) ale sfalszował wyniki i ogłosił swoje zwycięstwo. Wywołało to masowe protesty, które ostatecznie zostały brutalnie stłumione.



Choć może się to wielu mieszkańcom Iraku wydać szokujące ale Irak jest bardziej demokratycznym i wolnym krajem niż Białoruś. W Iraku wybory nie są fałszowane i każdy może w nich wystartować, a media nie są podporządkowane jednej opcji politycznej. Łukaszenko już w 1999 r. zlecił zamordowanie swoich politycznych konkurentów: Wiktora Hanczara, Juryja Zacharanki i Anatola Krasouskiego, a także dziennikarza Dmityryja Zawadskiego. Następnie zlikwidował wszelkie niezależne media, rozpoczął prześladowania opozycji, wtrącił do więzienia wielu swoich oponentów, w tym kilku swoich konkurentów w ostatnich wyborach prezydenckich, a innych zmusił do emigracji. Wielu uczestników protestów, o ile nie udało im się wyjechać do Polski lub na Litwę, zostało skazanych na wieloletnie wyroki więzienia (nawet 15 lat). Mieszkańcy Iraku wiedzą, że protesty to nie zbrodnia, sami wszak wielokrotnie wychodzili na ulicę w Bagdadzie, Basrze, Irbilu, Sulejmaniji i wielu innych miastach. Na Białorusi oficjalnie uznaje się to za zdradę i ekstremizm.

Państwa Unii Europejskiej nie uznały wyników tych wyborów i zapowiedziały izolację Łukaszenki. Sytuacja uległa zaognieniu gdy 23 maja 2021 r. przelatujący przez białoruską przestrzeń powietrzną samolot Ryanair, lecący z Aten do Wilna, został zmuszony przez reżim Łukaszenki do lądowania w Mińsku pod groźbą zestrzelenia. Ta terrorystyczna operacja została przeprowadzona w celu aresztowania lecącego tym samolotem aktywisty białoruskiego Romana Pratasiewicza, który później został skazany na 8 lat więzienia. Unia Europejska odpowiedziała nałożeniem licznych sankcji na reżim białoruski, w tym blokadą białoruskiej przestrzeni powietrznej.

Uruchomienie operacji „Śluza”, czyli wykorzystania sprowadzanych m.in. z Iraku ludzi jako broni, było reakcją Łukaszenki na te działania UE. Bezpośrednim celem było zmuszenie Unii Europejskiej do wycofania się z sankcji, zaprzestanie wspierania opozycji białoruskiej, uznanie legalności jego wyboru i przyzwolenie na represje. Paradoksem było i jest to, że migranci próbujący nielegalnie przedostać się przez granicę i twierdzący, że są uchodźcami (choć poza nielicznymi wypadkami nie spełniali przesłanek uznania ich za takich), stawali się tym samym narzędziem, które miało zostać użyte przeciwko tym, którzy rzeczywiście byli prześladowani – białoruskim opozycjonistom. Polska nie mogła na to pozwolić, więc zablokowała granicę i z całą determinacją postanowiła zniweczyć



plany Łukaszenki. Niestety, zapłacili za to również migranci zwabieni przez Łukaszenkę w pułapkę na granicy. Wielu z nich przybyło z Iraku, w tym z Regionu Kurdystanu.

Cele operacji „Śluza” były jednak szersze. We wrześniu 2021 r. w Niemczech odbywały się wybory parlamentarne i widmo powtórki kryzysu migracyjnego z 2015 r. bardzo niepokoiło tamtejsze elity polityczne. Masowa, niekontrolowana migracja powoduje szereg problemów społecznych, konfliktów, zagrożeń terrorystycznych i wzrost popularności sił ekstremistycznych. Nie ma przy tym znaczenia czy określone grupy migrantów stanowią rzeczywiste zagrożenie czy nie, gdyż negatywne skutki są efektem zbiegu różnych procesów socjologicznych.

W szczególności pojawiła się obawa, że nowy kryzys migracyjny spowoduje wzrost popularności antyimigranckiej, antyislamskiej, skrajnie prawicowej partii Alternative für Deutschland (AfD), która jednocześnie jest rzecznikiem interesów rosyjskich w Niemczech. Sukces wyborczy AfD i wywołanie kryzysu politycznego, a także problemów społecznych w Niemczech, służyłyby zatem interesom Rosji i Białorusi, a sama groźba wywołania takiej sytuacji miała skłonić Niemcy, a przez to UE, do uległości.

Operacja „Śluza” miała też skompromitować Polskę w oczach opinii międzynarodowej i jej partnerów, a także doprowadzić do kryzysu wewnętrznego poprzez polaryzację społeczną i podważenie zaufania do instytucji państwowych. Jeżeli chodzi o ten pierwszy aspekt to było to oparte na założeniu, że jeśli Polska nie wypełni swoich obowiązków jako państwo graniczne strefy Schengen to w oczach partnerów z UE stanie się państwem niepoważnym i słabym, a zatem negocjacje między Rosją i Białorusią a Europą dotyczące rozwiązania problemu odbywałyby się z jej pominięciem. Zdecydowane działania polskiej Straży Granicznej i wojska zniweczyły ten plan.

Niestety przyczyniło się to do szerzenia kłamstw na temat rzekomego rasizmu Polski i okrucieństwa polskich funkcjonariuszy. Tymczasem granica polsko-białoruska jest po prostu niebezpieczna. Potencjalni migranci muszą też pamiętać, że na granicy jest rzeka, w której łatwo utonąć, bardzo niebezpieczne bagna oraz gęsty las, w którym żyją dzikie zwierzęta i łatwo się zgubić. Znane są przypadki osób, które straciły tam orientację zimą i zamarzły, a latem uległy poważnemu odwodnieniu. Polska nie odpowiada za te tragiczne wypadki ale chce przed nimi ostrzec by uniknąć podobnych tragedii w przyszłości.



3. Sposób wykorzystywania migrantów przez białoruskie służby

Po białoruskiej stronie tamtejsze służby regularnie biją migrantów i stwarzają niebezpieczne sytuacje mogące skutkować tragediami. Są też świetnie udokumentowane przypadki, gdzie białoruskie służby biją człowieka niemal do śmierci, a następnie wypychają na polską stronę by tam zmarł, a wina spadła na Polskę. Wszystko po to by ściągnąć uwagę zagranicznych mediów, stwarzając pozory, że przyczyną gehenny migrantów jest to, że Polska nie chce im pomóc. Fakty są takie, że polscy funkcjonariusze są tam aby zapewnić nienaruszalność granic i bronić bezpieczeństwa Polski, a nie organizować misje ratunkowe, ponieważ te oznaczałyby przekroczenie granicy polsko-białoruskiej przez polskich funkcjonariuszy lub żołnierzy, w celu udzielenia pomocy migrantom, co stanowiłoby wtargnięcie na terytorium obcego i w dodatku wrogiego państwa, które tylko na to czeka by wywołać skandal i oskarżyć Polskę o agresję. Dlatego było i jest to wykluczone. **Nawet po stronie polskiej poszukiwanie rannych jest utrudnione przez samych zainteresowanych, gdyż migranci uciekają od pomocy udzielanej przez funkcjonariuszy czy żołnierzy państwa polskiego bo to oznaczałoby dla nich przerwanie nielegalnej podróży do Niemiec (lub dalej na zachód), za którą sownie zapłacili.**

Każdy kto udaje się na Białoruś musi pamiętać, że tamtejsze służby mają wytyczne by traktować migrantów w sposób bestialski i wykorzystywać ich przeciwko Polsce. Żadna wizja lepszego życia nie jest warta takiego ryzyka i cierpień ponoszonych z rąk białoruskich i rosyjskich służb. Nikt też nie może winać za to Polski.

Dodatkowym zabezpieczeniem granicy jest ciągnąca się na długości 206 km zapora elektroniczna, na którą składa się ogrodzenie o wysokości 5,5 metra, zwieńczone drutem kolczastym, wraz z systemem monitoringu. Wszelkie próby jej uszkodzenia stanowią przestępstwo i osoby tego dokonujące trafią na długie lata do więzienia, a następnie zostaną deportowane i już nigdy nie będą mogły przyjechać ani do Polski ani do żadnego innego państwa UE. Przekroczenie granicy nie oznacza też, że taka osoba będzie mogła pozostać na terenie Polski, gdyż Straż Graniczna ma prawo zawrócić na teren Białorusi nielegalnych imigrantów zatrzymanych w rejonie przygranicznym w ramach tzw. push-backów. Funkcjonariusze Straży Granicznej dokonują tego natychmiast po zatrzymaniu. Codziennie zwracanych jest w ten sposób co najmniej kilkadziesiąt osób. A tylko w



pierwszym półroczu 2023 r. aresztowano 370 przestępców pomagających w nielegalnym przekraczaniu granicy.

Migranci sprowadzani na Białoruś kierowani są nie tylko na granicę z Polską ale również z Litwą i Łotwą. Ponadto atakowana była i jest też Finlandia na swojej granicy z Rosją. Postanowiła ona zatem, wzorem Polski, wybudować zaporę by zablokować nielegalną migrację. Te wszystkie działania, czy to ze strony Rosji czy Białorusi, to element wojny hybrydowej przeciwko państwom NATO i ci, którzy są przez te terrorystyczne państwa wykorzystywani w tym celu powinni mieć świadomość, że stają się tym samym częścią tej wojny, czy tego chcą czy nie chcą. Konieczne jest zatem by ich przed tym przestrzec.

Wszyscy przyjeżdżający na Białoruś z zamiarem nielegalnego przekroczenia granicy z Polską powinni mieć świadomość, że stosunki Rosji oraz uzależnionego od niej reżimu Łukaszenki, z Polską są wrogie. Rosja wraz z Białorusią dążą do destabilizacji sytuacji wewnętrznej w Polsce posługując się w tym celu migrantami. Jest to element prowadzonej przez Rosję walki poniżej progu wojny, inaczej popularnie nazywanej „wojną hybrydową”. Napływ nielegalnych migrantów ma doprowadzić do podważenia zaufania społecznego do instytucji państwa takich jak w szczególności Straż Graniczna, wojsko i policja. Ma również spowodować podziały wśród społeczeństwa i radykalizację postaw, co w dalszej kolejności ma doprowadzić do różnego rodzaju aktów przemocy (również przeciwko imigrantom).

Operacja „Śluza” ma również ścisły związek z rosyjską inwazją na Ukrainę. Dlatego każdy kto przyjeżdża na Białoruś z zamiarem nielegalnej migracji powinien być świadomy, że łąduje się w środek krwawego konfliktu, w którym zginęło już kilkadziesiąt tysięcy osób. To tak jakby kierować się do Mosulu w czasie wojny z Daesh i mieć później pretensje, że jest niebezpiecznie.

Skierowanie przeciwko Polsce strumienia migrantów miało jeszcze jeden cel tj. przetestowanie zdolności Polski do przyjmowania uchodźców, przed planowaną przez Rosję inwazją na Ukrainę. Nastąpiła ona zaledwie 8 miesięcy po rozpoczęciu Operacji „Śluza”. Polacy przyjęli wówczas kilka milionów ukraińskich uchodźców. Rosyjskie i białoruskie służby liczyły na to, że zniechęcą polskie społeczeństwo do pomocy uchodźcom, wiedząc, że niebawem miliony ukraińskich uchodźców znajdą się w Polsce.



Chciały one również zaangażować aparat państwa polskiego i dużą część służb i wojska na granicy, żeby pozbawić ich zdolności reagowania na sytuację w Ukrainie i na granicy polsko-ukraińskiej. Gdyby Polska otworzyła się na nielegalnych migrantów, nasyłanych na nią przez Rosję i Łukaszenkę, to zużyłaby na nich swoje zasoby i nie miałaby takich zdolności w odniesieniu do Ukraińców. I nie chodzi o to skąd pochodzili jedni, a skąd drudzy, lecz o to, że w przypadku Ukrainy byli to ludzie uciekający przed wojną, przede wszystkim kobiety i dzieci, a na granicy z Białorusią byli ludzie nie uciekający przed wojną, w zdecydowanej większości mężczyźni. **Polska ma świadomość, że w Iraku, w tym w Regionie Kurdystanu, istnieje wiele wyzwań dla bezpieczeństwa mieszkańców ale nie toczy się tam wojna. Na Basrę, Bagdad, Irbil czy Sulejmani nie spadają codziennie bomby, a w przypadku Ukrainy tak właśnie jest. Wywołanie antyimigranckich nastrojów, jako efekt operacji „Śluza”, miało utrudnić udzielenie pomocy ukraińskim kobietom i dzieciom uciekającym przed bombami. Polska nie mogła się na to zgodzić, gdyż byłoby to niemoralne.**

Skierowanie strumienia nielegalnych migrantów do Polski ma też służyć jako zasłona do działań dywersyjnych prowadzonych przeciwko Polsce. Chodzi zarówno o działania terrorystyczne prowadzone pod fałszywą flagą, jak również incydenty graniczne z udziałem rosyjskich najemników. W tym celu Rosja stworzyła na Białorusi, przy granicy z Polską, obozy tzw. wagnerowców, którzy z polskiej perspektywy są bandytami i terrorystami. Wagnerowcy, którzy wykonują polecenia władz rosyjskich (bez względu na to, że przywódca Rosji Władimir Putin nakazał likwidację ich lidera Prigożyna), werbują również w swoje szeregi obcokrajowców z Bliskiego Wschodu czy Afryki. Infiltrowanie przez nich strumienia migrantów stanowi kolejne realne zagrożenie, a Polska musi przede wszystkim dbać o bezpieczeństwo swoich obywateli. Dlatego, w celu wsparcia Straży Granicznej, na granicę z Białorusią wysłanych zostało 10 tys. polskich żołnierzy, a także śmigłowce czy transportery opancerzone.

Badania opinii publicznej w Polsce wskazują jednoznacznie, że Polacy akceptują działania podejmowane na granicy z Białorusią w celu powstrzymania nielegalnej migracji i oczekują od władz, że zapewnią bezpieczeństwo i szczelność granic. Polska jest demokratycznym państwem, a to oznacza, że władze powinny działać w sposób odpowiadający oczekiwaniom społecznym i dbać przede wszystkim o bezpieczeństwo



państwa i jego obywateli. To normalne w przypadku wszystkich państw, więc nikt nie może oczekiwać od nas niczego innego. **Polska nie chce jednak by na jej granicy ginęli ludzie zwabieni tam przez zbrodniczy reżim Łukaszenki i wspierającą go imperialną Rosję. Nie chce również by na zawiedzionych nadziejach i cierpieniu oszukanych wzbogacali się pośrednicy-bandyci bez honoru. Dlatego Polska apeluje o zaniechanie przyjazdów na Białoruś w celu nielegalnego przekraczania polskiej granicy.**

4. Cele Aleksandra Łukaszenki związane z wykorzystaniem migrantów: skłócenie Europy i zdestabilizowanie Polski

Przyjazd na Białoruś to nie łatwa droga migracji do Europy, lecz ładowanie się w środek konfliktu Rosji i Białorusi z Polską i innymi państwami Europy. Konflikt ten jest częścią agresywnej, imperialnej polityki Rosji, której skutki można zobaczyć w sąsiadującej zarówno z Polską, jak i Białorusią oraz Rosją, Ukrainie, gdzie w wyniku rosyjskiej inwazji trwa wojna. Zginęło tam już ponad 100 tys. osób, setki tysięcy jest rannych, a kilka milionów cywilów uciekło, szukając schronienia przede wszystkim w Polsce. **Wszelkie próby nielegalnego przekraczania polskiej granicy w takich warunkach są szaleństwem, a zarazem wpisują się we wrogie działania wobec Polski i jej bezpieczeństwa, bez względu na intencje migrantów. Czy można sobie wyobrazić by w czasie wojny z Daesh wojsko oraz służby bezpieczeństwa Iraku, w tym Regionu Kurdystanu, swobodnie przepuszczały migrantów z innych państw, próbujących nielegalnie przekraczać granice i ignorujących wszelkie przepisy i zasady bezpieczeństwa? Trudno zatem oczekiwać od Polski by postępowała inaczej i nie kierowała się przede wszystkim swoim bezpieczeństwem.**

Polska rozróżnia przy tym migrantów oraz uchodźców i nie jest to zależne od wyznania czy koloru skóry, lecz powodu przekraczania granicy. Tak samo było w Iraku w czasie wojny z Daesh. Uchodźcami byli ci, którzy uciekali przed terrorystami z Mosulu, Sindżaru, Tel Afar i innych miejsc zajętych przez hordy Daesh. Nie byli nimi mieszkańcy Bangladeszu, Filipin, Gruzji czy Pakistanu, przybywający do pracy w Irbilu, Bagdadzie czy Nadżafie. Nie byli nimi również obywatele różnych państw Europy, Azji czy Afryki, przybywający w złych intencjach, tj. by stwarzać zagrożenie terrorystyczne, szpiegować lub dołączyć do Daesh. Od tego są służby bezpieczeństwa oraz reguły przekraczania granic by to sprawdzać. W sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa narodowego, a Polska się



w takiej sytuacji obecnie znajduje, tak jak Irak znajdował się w czasie wojny z Daesh, te reguły są szczególnie restrykcyjne, a osoby próbujące je naruszać mogą się spodziewać zdecydowanej reakcji.

Polska przyjmowała uchodźców z Ukrainy bez względu na to, czy byli to Ukraińcy, czy studiujący lub pracujący tam obcokrajowcy, w tym Irakijczycy, Kurdowie, Arabowie, Hindusi, muzułmanie etc. Wszyscy jednak musieli przejść granicę w wyznaczonych miejscach tj. przejściach granicznych, okazując dokumenty i podporządkowując się poleceniom polskiej straży granicznej. Nie inaczej było w przypadku osób uciekających z terenów Daesh. **Jak służby irackie, w tym kurdyjskie, zareagowałyby wówczas gdyby jakieś grupki czy pojedyncze osoby, starały się ominąć punkty kontrolne, uciekałyby przed funkcjonariuszami przeprowadzającymi kontrolę, lub atakowałyby ich rzucając kamienie, pręty czy gałęzie? Zwłaszcza, gdyby jeszcze dowodzili nimi terroryści Daesh? A to właśnie wrogie Polsce służby Białorusi organizują bojówki migrantów by atakowali Polskę i jej funkcjonariuszy oraz żołnierzy. Chcą w ten sposób sprowokować rozlew krwi.**

Migranci, próbujący nielegalnie przekroczyć granicę polsko-białoruską, stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski, łamią prawo Polski i Unii Europejskiej i muszą się liczyć z taką samą reakcją polskich służb, jaka spotkałaby osoby próbujące przeniknąć z terenów Daesh, unikając kontroli. Dla Polski nie ma różnicy między Daesh a reżimem Putina i podległego mu dyktatora Białorusi – Łukaszenki. Putin za swe zbrodnie już jest ścigany przez Międzynarodowy Trybunał Karny, a to tylko wierzchołek góry lodowej. Rosjanie oraz funkcjonariusze reżimu Łukaszenki odpowiadają za liczne okrucieństwa, gwałty, mordy. Każdy kto wpisuje się zatem w plan Łukaszenki i Putina przeciwko Polsce musi liczyć się z surowymi konsekwencjami.

5. Nielegalna migracja jako efekt działań kryminalnych (przemycniczych) a legalne możliwości wjazdu do Polski

Rosyjska i białoruska propaganda stara się przedstawiać fałszywy obraz Polski i jej stosunku do uchodźców. Fakt, że Polska przyjęła kilka milionów ukraińskich uchodźców, a na granicy z Białorusią wybudowała zaporę i cofa osoby usiłujące przekroczyć granicę, ma świadczyć rzekomo o podwójnych standardach i rasizmie. Jest to oczywiście



całkowita bzdura. Przede wszystkim osoby przybywające z Ukrainy, uciekły z terenów ogarniętych wojną, tak jak było to w przypadku osób uchodzących z terenów pod kontrolą Daesh do Regionu Kurdystanu, czy terenów zabezpieczonych przez siły federalne Iraku. Osoby, które usiłują przekroczyć granicę białorusko-polską, przybyły legalnie na Białoruś, płacąc za to firmom powiązanym z wrogim Polsce reżimem, a następnie starają się złamać polskie prawo, tworząc zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski. To czy są tego świadome czy nie jest bez znaczenia. **Warto dodać, że Polska przyjęła również kilkadziesiąt tysięcy uchodźców z Białorusi (obywateli tego państwa), którym groziło tam więzienie, w związku z ich działaniami opozycyjnymi.** Uchodźcami są osoby, które uciekają przed wojną lub prześladowaniem, a nie takie, które chcą zamieszkać w innym państwie bo uważają, że będzie im tam lepiej.

Z punktu widzenia zasad przekraczania granicy z Polską nie ma też znaczenia to, czy osobom, które przybyły na Białoruś grozi tam jakieś niebezpieczeństwo, czy są one tam szczone psami przez funkcjonariuszy białoruskiego reżimu, czy są one tam bite i pędzone do polskiej granicy jak zwierzęta, czy są tam traktowane jak podludzie. Tak, taka jest Białoruś Łukaszenki i każdy kto chce się tam wybrać powinien wiedzieć, że naraża się na takie konsekwencje. Firmy zachęcające do tej migracji kłamią i pretensje powinny być kierowane do nich, a nie do Polski. Polska nie ponosi żadnej odpowiedzialności za to jak migranci są traktowani na Białorusi, a są traktowani w sposób bestialski, tak jak ludzi traktowało Daesh. Polska nie będzie jednak negocjować z terrorystami Łukaszenki, którzy traktują migrantów jak zakładników, próbując zmusić ją do zmiany swojej polityki granic ludzką tragedią i szantażem emocjonalnym. Gdyby Polska ustąpiła to przyczyniłoby się to jedynie do jeszcze większej tragedii, gdyż zachęciłoby rosyjsko-białoruskich terrorystów do ściągania jeszcze większej ilości migrantów i narażania ich na cierpienia.

Dlatego Polska nie otworzy z tego powodu swojej granicy dla nikogo kto będzie tak traktowany przez rosyjsko-białoruskich zbirów. Ekspozytury tego procederu działające w innych państwach, w tym w Iraku, tj. pośrednicy organizujący taką migrację, powinny zostać zamknięte, a osoby tam działające powinni być traktowani jak przestępcy, bo niczym się nie różnią od komórek organizujących werbunek w szeregi Daesh. Kwestią honoru powinno być również wymierzenie kary tym przestępcom przez krewnych osób,



które ucierpiały w czasie takiej podróży. Bo to wina tych, którzy te wyjazdy organizują i biorą za to spore pieniądze, a nie Polski, która broni swojej granicy tak jak czynią to wszystkie inne państwa.

Nie ma też znaczenia czy Polska jest krajem docelowym dla migrantów usiłujących nielegalnie przekroczyć granicę, czy też tranzytowym, gdyż starają się oni dostać do innych państw Europy, w tym w szczególności do Niemiec. Faktem jest, w żadnych ogłoszeniach zachęcających do nielegalnej migracji Polska nie jest krajem docelowym, więc nie chodzi o to, że ktoś chce szukać w Polsce schronienia. Niestety, jeśli ktoś traktuje Polskę jako korytarz, przez który można sobie swobodnie przechodzić i robić co się chce, to nie tylko wykazuje brak szacunku dla tego kraju ale również głęboko się myli. Czy ktokolwiek chciałby by obcy w ten sposób przechodzili przez ich dom?

Granica Polski z Białorusią jest zewnętrzną granicą Unii Europejskiej i Polska jest zobowiązana do jej pilnowania. Polska natomiast wypełnia swoje zobowiązania międzynarodowe. Dlatego nawet jeśli komuś uda się przekroczyć nielegalnie granicę i nie utonie przy okazji na bagnach lub nie zamrznie w lesie, to najprawdopodobniej zostanie zatrzymany w drodze do granicy niemieckiej. To długa droga, a przestępcy przewożący migrantów, traktują ich jak zwierzęta, upychając w bagażnikach i innych pozbawionych wentylacji pojemnikach. W takich warunkach trzeba przebyć kilkaset kilometrów i większość takich transportów jest zatrzymywana przez polskie służby. To jednak nie jest najgorsze co może po drodze spotkać nielegalnych migrantów, gdyż narażają się oni na śmierć przez uduszenie w tych nieludzkich warunkach transportu.

Nieporozumieniem jest zakładanie, że polscy funkcjonariusze nie będą zatrzymywać nielegalnych migrantów usiłujących nielegalnie przedostać się z Polski do Niemiec. To jest ich obowiązek, który sumiennie wykonują. Opuszczenie przez nielegalnych migrantów terytorium Polski i przedostanie się do innego kraju UE nie jest dla Polski „pozbyciem się problemu”. Po pierwsze dlatego, że Polska jest poważnym państwem, które poważnie traktuje swoje prawo, a także wizerunek międzynarodowy. Po drugie dlatego, że migracja przez Polskę do innych państw UE stwarza groźbę konieczności zmian zasad przekraczania granic wewnętrznych UE w obszarze Schengen i przywrócenia kontroli granicznych. Polacy tego nie chcą i mają do tego prawo. Po trzecie dlatego, że zgodnie z



umowami dwustronnymi oraz regulacjami Unii Europejskiej, cudzoziemcy, którzy nielegalnie przekroczyli granicę polsko-niemiecką podlegają readmisji, czyli cofnięciu z kraju docelowego do pierwszego kraju Unii Europejskiej, którego granicę przekroczyli. Czyli w tym wypadku do Polski. Tutaj natomiast trafią do zamkniętego ośrodka, a następnie zostaną deportowani jeśli nie spełniają kryteriów uznania ich za uchodźców.

Nawet jeśli ktoś spełnia przesłanki uznania go za uchodźcę to nie ma prawa nielegalnie przekraczać polskiej granicy. Jest to przestępstwo, a w związku z wrogimi działaniami Białorusi wobec Polski i rozpętaną przez Rosję wojną w Ukrainie, jest to również stwarzanie zagrożenia dla polskiego bezpieczeństwa. Osoby, które tak postępują muszą się więc liczyć z konsekwencjami, bez względu na to jaka była przyczyna ich przyjazdu na Białoruś. Statystyki pokazują przy tym, że wśród tych, którzy próbują nielegalnie przekroczyć polską granicę, osoby które spełniają kryteria przyznania im statusu uchodźcy to jednostkowe przypadki. Tymczasem za nielegalne przekroczenie granicy grozi kara więzienia do lat 3, a za organizowanie takiego przekraczania – kara więzienia do lat 8. Za napaść na funkcjonariusza straży granicznej można trafić do więzienia nawet na 12 lat, zanim zostanie się deportowanym. Niezależnie od tego osoby deportowane za nielegalne przekroczenie granicy otrzymują zakaz wjazdu do Polski i UE (państw Schengen). Taka osoba nie będzie mogła już przyjechać legalnie, a możliwości legalnego wjazdu istnieją.

Tysiące obywateli Iraku, a także innych państw Bliskiego Wschodu, co roku wjeżdża legalnie do Polski. Są to turyści, studenci, pracownicy itp. Są mile widziani, gdyż przyjeżdżają legalnie. Od początku 2021 r. do połowy 2023 r. Polska wydała też około 570 pozwoleń na pobyt czasowy lub stały dla obywateli Iraku. Jednak im więcej jest prób nielegalnego przekroczenia granicy tym trudniej będzie też wjechać legalnie. Polska przyjmuje również uchodźców i to nie tylko z Ukrainy. Np. w 2022 r. wnioski o udzielenie ochrony międzynarodowej złożyło w Polsce 10 tys. cudzoziemców (nie obejmuje to większości Ukraińców, gdyż korzystają oni z innej procedury tj. ochrony tymczasowej), w tym 639 z Iraku. Pozytywne decyzje zostały wydane w stosunku do 4962 osób, w tym zaledwie 10 obywateli Iraku. Dla porównania, w ciągu ostatnich kilku lat Polska przyznała ochronę międzynarodową ok. 150 Kurdom z Syrii, Iranu czy Turcji. W 2022 r. 20 obywateli Iraku złożyło wniosek o pobyt stały w Polsce, 2 złożyło wniosek o

status rezydenta długoterminowego UE, a 277 wystąpiło o pobyt czasowy. W tym samym czasie Polska wydała 19 decyzji pozytywnych w sprawie pobytu stałego, 7 – negatywnych, 2 sprawy umorzyła, a 1 pozostawiła bez rozpoznania. Jeżeli chodzi o rezydentów długoterminowych UE to wydano tylko 1 decyzję negatywną, natomiast jeśli chodzi o pobyt czasowy to pozytywną dostało 181 osób, 47 – negatywną, 6 spraw umorzono, a 23 pozostawiono bez rozpoznania. Warto wyjaśnić przy tym, że decyzje wydane w danym roku niekoniecznie dotyczą wniosków z tego samego roku, gdyż postępowania trwają wiele miesięcy. Widać jednak wyraźnie, że Polska nie dyskryminuje nikogo i nie jest zamknięta dla obywateli Iraku, pod warunkiem, że przestrzegają oni polskiego prawa, a ich przyjazd i pobyt jest legalny.

Nie warto zatem ryzykować próbując nielegalnie przekroczyć granicę z Polską i popełniając w ten sposób przestępstwo. Warto też zrozumieć, że każde państwo ma prawo bronić swojego bezpieczeństwa, zwłaszcza w ciężkich chwilach takich jak Irak (w tym Region Kurdystanu) przeżywał w czasie zagrożenia ze strony Daesh, a Polska przeżywa obecnie w związku z agresywnymi działaniami Rosji i Białorusi, w tym w szczególności wojną w Ukrainie. Przestępcy namawiający do tych podróży kłamią i odpowiadają za ich tragiczne skutki. Powinni za to być ukarani i jest to kwestia nie tylko prawa ale i honoru.

6. Białorusko-Rosyjski modus operandi (techniki działania) manipulowania w międzynarodowej przestrzeni informacyjnej obrazem swojej agresji na Polskę.

Polska została poddana sterowanej presji migracyjnej, której towarzyszą w równej skali działania propagandowe oraz dezinformacyjne państwa Związkowego Białorusi i Rosji (ZBiR). Zresztą przyznał to sam Aleksandr Łukaszenka oraz minister spraw zagranicznych Białorusi Uładzimir Makiej stwierdzając, że wspieranie transgranicznego przerzutu nielegalnych imigrantów jest odpowiedzią na unijne sankcje wobec Białorusi, będące wynikiem sfałszowania wyborów prezydenckich w 2020 roku oraz represjonowania opozycjonistów. Działania władz Białorusi to ewidentny szantaż, który ma doprowadzić do wywarcia takiego nacisku na Polskę i Unii Europejskiej, żeby zostały złagodzone sankcje. Natomiast w wymiarze emocjonalnym, to też rodzaj kary dla bezpośrednich sąsiadów Białorusi, którzy poparli protesty przeciwko Łukaszence. Litwa i Polska zdecydowanie popierały protestujących, gdyż uznali, że sąsiedni naród, z którym w przeszłości tworzyły



wspólne państwo, zasługuje na takie same prawa, jakimi cieszą się ich obywatele. Nierówność i odmawianie podstawowych praw, a także represjonowanie tych, którzy się temu sprzeciwiali to przecież problem bliski również doświadczeniom mieszkańców Iraku.

Łukaszenka i jego służby ściągają te osoby w oparciu o projekt sprzed lat, który nosi nazwę „Operacja Śluza”. Polega on na tym, że Białoruś ściąga z rozmaitych regionów świata migrantów i wypycha ich do Unii Europejskiej przez zieloną granicę. „Operacja Śluza” zapoczątkowana została ok. 10 lat temu. Początkowo operacja miała na celu wymuszanie na Unii Europejskiej haraczu za wzmocnienie granicy. Skala tego działania była jednak mniejsza niż dziś. Na granicę z Polską i Litwą sprowadzano grupy kilkunastu osób i przetrucano je na teren sąsiedniego kraju. Początkowo strumień migrantów kierowany był na Litwę. Jednak gdy władze w Wilnie ogłosiły, że Litwa będzie zawracać z granicy każdego, kto spróbuje ją nielegalnie przekroczyć, Białoruś migrantów przekierowała na granicę z Polską i Łotwą.

Nie uchodźstwo wojenne jest przyczyną pojawienia się migrantów na granicy. Według informacji służb, faktycznie wśród migrantów jest także grupa Afgańczyków, ale oni wcześniej mieszkali w Rosji, a nie uciekają przed Talibami, więc trudno ich nazwać uchodźcami wojennymi. Są także osoby z Iraku, które również nie kwalifikują się jako uchodźcy wojenni. Wprawdzie Irak wciąż boryka się z wieloma problemami dotyczącymi bezpieczeństwa oraz odbudowy po wojnie z Daesh, to jednak teraz żadna wojna się w nim nie toczy, a zagrożenie terrorystyczne z każdym rokiem radykalnie maleje. Również okresowe naloty tureckie czy irańskie dotyczą niewielkiej i słabo zaludnionej części tego kraju. Mieszkańcy Bagdadu, Irbilu, Basry, Tikritu, Mosulu czy Sulejmaniji, w przeciwieństwie do mieszkańców miast ukraińskich, wychodząc z domu nie martwią się już o to czy wrócą do niego żywi ani też o to czy dom ten w międzyczasie nie zostanie zbombardowany. Doskonale o tym wiedzą zarówno mieszkańcy Iraku jak i polskie służby strzegące granicy z Białorusią. Wiedzą o tym również władze w Mińsku, których celem nie jest pomoc uchodźcom, a destabilizacja sytuacji na granicy. Dla Rosji jest to rozpoznanie reakcji polskich służb, reakcji naszych sojuszników i reakcji opinii publicznej na ewentualną agresję. A więc ta agresja poniżej progu wojny jest przygotowaniem do jeszcze większej agresji, a być może i wojny.



Metodyka pracy rosyjsko-białoruskich planistów operacji informacyjno-psychologicznych

W metodyce pracy planistów operacji informacyjno-psychologicznych, które są wpisane do kanonu operacji wschodnich, przypisywanych Federacji Rosyjskiej i służbom białoruskim, które wprost czerpią modele działania od Rosji, tzw. aktywne rozpoznanie, czyli rozpoznanie poprzez podejmowanie jakiegoś działania, w tym przypadku tworzenie presji migracyjnej, daje tak naprawdę możliwość zbudowania kilkunastu różnych wektorów rozpoznania. Jest to na przykład kwestia polaryzacji społecznej, typowanie mediów i dziennikarzy, którzy w mniejszym lub większym stopniu są podatni na emocje i presję psychologiczną oraz testowane są systemy funkcjonowania struktur bezpieczeństwa państwa polskiego w rejonie przygranicznym. Badana jest sprawność i sposób funkcjonowania tych systemów, jakość dozoru w terenie - zarówno tego, który jest prowadzony za pomocą urządzeń elektronicznych, jak również prowadzonego w oparciu o patrole osobowe straży granicznej i wojska polskiego, po kwestie osadzenia Polski w relacjach międzynarodowych (próba ich zakłócenia). Dotyczy to również relacji polsko-irackich i wzajemnego postrzegania się przez oba narody. Tradycyjnie stosunki te były pozytywne. W latach 70. i 80. XX w. Polacy budowali w Iraku autostrady, w tym autostrady z Bagdadu przez Anbar do Jordanii i Syrii. Od 2016 r. polscy żołnierze szkolą natomiast irackie siły specjalne do walki z Daesh. Z kolei wielu Irakijczyków skończyło w Polsce studia. Rosja dąży jednak do tego by te relacje były złe. Pojawiły się już sygnały o przejawach wrogości wobec polskich żołnierzy ze strony Irakijczyków, inspirowanych rosyjską dezinformacją na temat traktowania obywateli irackich przez polskie służby graniczne. Tymczasem Polska nadal jest otwarta na turystów z Iraku, biznesmenów, czy też studentów. Ale pojawienie się wśród migrantów na granicy agresywnych grup udających uchodźców wpływa też na zmianę percepcji Polaków i może negatywnie oddziaływać na dotychczasową otwartość na legalnie przybywających do Polski Irakijczyków.

Rosja za pośrednictwem Białorusi bada, w jaki sposób Polska, członek sojuszy NATO i UE, będzie odbierana w swoim otoczeniu zewnętrznym. Czy będzie miała możliwość zarządzania tym kryzysem migracyjnym we współpracy lub bez współpracy z państwami



partnerskimi. Na chwilę obecną wygląda na to, że braku spójności w stanowisku względem zagrożenia migracyjnego w obu strukturach (NATO i UE) nie widać.

Informacje teraz zebrane, mogą posłużyć do podjęcia decyzji o kolejnych działaniach np. wywołania incydentu dużej skali na granicy, które będą miały potencjał oddziaływania na zachodnią opinię publiczną. Dopiero w oparciu o reakcję opinii publicznej, ośrodek, który steruje taką operacją, podejmie próbę wpływu czy sprawdzenia, jakości osadzenia Polski w relacjach sojuszniczych. Zarówno w NATO jak i w UE.

Służby białoruskie dążą do incydentu za wszelką cenę, w tym cenę życia tych, których sprowadzili. Wykorzystują ich sytuację i płacą im za prowokację względem polskich strażników granicznych i żołnierzy. Służby białoruskie nie tylko dają im granaty, siekiery, kamienie ale także przebierają imigrantów w elementy umundurowania, co może spowodować trudność w odróżnieniu, czy mamy do czynienia z przebierańcem czy żołnierzem. Znane są sytuacje gdy w kierunku polskich służb ktoś mierzył z długiej broni. Chodzi o to, żeby polscy mundurowi nie byli pewni z kim mają do czynienia. To nawet może służyć wywołaniu konfliktu granicznego z wymianą ognia, gdzie Białorusini przerzucą winę na migrantów i od wszystkiego „umyją ręce”. Jak zareagowaliby żołnierze i funkcjonariusze służb bezpieczeństwa w Iraku, w tym w Regionie Kurdystanu, gdyby w czasie wojny z Daesh ktoś w ten sposób ich prowokował? Każdy Irakijczyk powinien odpowiedzieć sobie na to pytanie zanim oskarży polskie służby o brutalność. Trzeba odrzucić podwójne standardy.

Polska Straż Graniczna, która dozoruje rejon przygraniczny tego typu prowokacje wykrywa. Kwestia przebrania imigrantów w stroje przypominające umundurowanie została wychwycona stosunkowo wcześniej i jest zdarzeniem, które może być obsługiwane przez stronę białoruską w dwóch podstawowych sposobach. Pierwszym sposobem jest propaganda. Białorusini sugerują, że udzielają pomocy imigrantom poprzez dawanie im ciepłych ubrań. Drugim elementem jest możliwość osadzenia w rejonie przygranicznym dużej ilości osób, które pod względem wizualnym będą nieodróżnialne od funkcjonariuszy pograniczników białoruskich. To z kolei może być wykorzystane do prób sprowokowania reakcji straży granicznej w terenie, poprzez np. próbę przeniknięcia na terytorium Polski takiej umundurowanej grupy, zebrania informacji na temat sposobu łączności i czasu



reakcji straży granicznej czy samej formy reakcji. Takie działania mają pomóc białoruskim służbom w sposób aktywny rozpoznać, w jaki sposób strona Polska dozoruje granice. W tym kontekście ostrzeżenia o możliwym scenariuszu wojennym nie wydają się przesadzone. I faktycznie trzeba zrobić wszystko by granicę uszczelnić. Jest to przecież naturalne działania każdego państwa, zwłaszcza w sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa i nikogo w Iraku nie powinno to dziwić.

Polsko-białoruska granica propagandy.

Prowadzona przez Białoruś i Rosję operacja wykorzystująca szlak nielegalnej migracji to przede wszystkim działania propagandowe i dezinformacyjne. **Białoruś i Rosja skrupulatnie posługują się precyzyjnie dobranym materiałem informacyjnym, a jeśli go nie posiadają, zarządzają działaniami w terenie i zachowaniem cudzoziemców tak, by go wytworzyć.** Jeśli jedno nagłośnione przez Białoruś zdarzenie nie wywołuje odpowiedniego efektu propagandowego, zaczyna się inspiracja i pozoracja w terenie. I tak to działa. Oczywiście kosztem cierpienia migrantów. Analizując problem całościowo, przeciwnik na polu informacji jest doskonale zorientowany w podziałach światopoglądowych w Polsce. Oprócz tego, istnieją ośrodki medialne, które oprócz relacjonowania wydarzeń, wchodzą w przestrzeń kreowania narracji, czyli sposobu, w jaki odbiorca ma myśleć o konkretnych faktach.

Ekspozycja krzywdy rozpoczęła się od pokazywania cierpiących zwierząt, które ginęły w konfrontacji z ogrodzeniem (concertinom), postawionym przez żołnierzy. Gdy histeria wokół tematu nie zdała egzaminu w pogłębianiu polaryzacji, na czele propagandy wysunięto krzywdę dzieci i bezbronnych kobiet.

Polska mierzy się z działaniem przeciwnika, który wiele swoich akcji opiera na empatii, będącej bardzo silną i pierwotną cechą człowieka. Nie jest łatwo przeciwstawić się selektywnie dobranym informacjom oraz zmanipulowanym czy pozorowanym zdarzeniom, które wywołują współczucie u odbiorców. Międzynarodowa opinia publiczna powinna być szeroko informowana, że te emocje są w nich wywoływane przez konkretne państwa (Rosja, Białoruś) oraz w konkretnym celu.

Kolejne instrukcje od służb białoruskich, kolejne nagrania materiałów propagandowych.

Ekspozowane są dzieci, aby wzbudzić jeszcze większe emocje:

- https://twitter.com/Straz_Graniczna/status/1458834075662405636
- https://twitter.com/Straz_Graniczna/status/1458834476310671361
- https://twitter.com/Straz_Graniczna/status/1458834730347020293

Migranci skuszeni przez białoruskie służby wdmuchują dym papierosowy w oczy dziecka, by wywołać łzy:

- <https://twitter.com/VoicesBelarus/status/1457705413898604545>

Jeśli jakieś dzieci znają choć słowo po angielsku są włączane w działania propagandowe. "Komunikaty w obcych językach to ogromna korzyść", "Dajcie dzieciom transparenty, piszcie hasła dot. kwestii humanitarnych":

- <https://twitter.com/StZaryn/status/1458769057902178311>
- <https://twitter.com/StZaryn/status/1458774680064643077>

Powyższe przykłady to tylko wycinek działań białoruskich służb i propagandzistów ale dobitnie pokazujący ich modus operandi (sposób działania) i motywację: cel uświęca środki. Byli i są na tyle cyniczni, że nawet się z tym nie kryli. Takimi materiałami gdzie są „złapani na gorącym uczynku” Polska Straż Graniczna i inne służby dysponują w ogromnej ilości, co sugeruję, że Białorusini z góry zakładali, że pomimo demaskacji ich manipulacyjny i propagandowy przekaz dotrze tam gdzie ma dotrzeć.

Wracając do reakcji mediów: wschodnie modele prowadzenia operacji służb prowadzą do wywołania oczekiwanych reakcji psychologicznych. Zakłada się, że część redakcji prasowych, zupełnie nieświadomie, wejdzie w narrację przeciwnika. Trywializując, „łapią” się na haczyk - w tym wypadku mowa o cierpieniu najmłodszych. Białoruski reżim nie liczył się (i nie będzie liczył) z ofiarami, związanymi z bytowaniem w lesie w niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Tego możemy być absolutnie pewni. Od początku przewidywana była spora ekspozycja materiałów w białoruskich mediach o zmarłych imigrantach, ze szczególnym naciskiem na przerzucenie odpowiedzialności na państwo polskie. Tym samym Białoruś dzieli polskie społeczeństwo i przysparza większej motywacji



osobom zaangażowanym w pomoc dla koczujących na granicy polsko-białoruskiej, którzy motywowani szlachetnymi pobudkami wchodzą w konfrontacyjne interakcje ze służbami i wiedzeni frustracją wpisują się w narracje białoruskich propagandzistów. Jedynym sposobem na uchronienie imigrantów od śmierci byłoby nagłe wystąpienie problemów wewnętrznych w reżimie Łukaszenki, które spowodowałyby nagłe zakończenie operacji (aparatus represji Łukaszenki skupiłby się na problemach wewnętrznych) bądź doprowadzenie do kompletnego zmarginalizowania (brak zainteresowania) białoruskiego propagandowego przekazu na świecie.

Ponadto ze strony białoruskiej następują próby poddawania polskich funkcjonariuszy presji psychologicznej: oddawanie pustych strzałów, rzucanie przedmiotów w stronę Straży Granicznej, przemieszczanie się z bronią snajperską „pograniczników” białoruskich, zagrożenie, że na oczach polskich służb będą krzywdzić/gwałcić kobiety i/lub dzieci. To działania obliczone na wywołanie presji, w tym sprowokowanie polskich funkcjonariuszy do przekroczenia granicy lub wdanie się w fizyczną konfrontację. Dzięki tak prowadzonej operacji, służby przeciwnika zdobywają jak największą ilość informacji o sposobach reagowania w obcym kraju. Brzmi to ogólnikowo ale linia granicy składa się z określonego terytorium, różnie ukształtowanego i dozorowanego - oprócz środków elektronicznych, są na miejscu zespoły Straży Granicznej czy Wojska Polskiego. Każdy patrol, aktywność rozpoznania, czas i decyzja reakcji mogą być stymulowane przez Białoruś naporem imigrantów, a odpowiedź Polaków - poddawana wyczerpującym analizom. Tego typu zagrożenie nie ma tylko wymiaru społecznego, bowiem w tle często zachodzą procesy planowania i rozpoznania, często o wymiarze brutalnym.

Od samego początku białoruskiej operacji w sieci pojawiła się także fala filmików zachęcająca ludność arabskojęzyczną do przyjeżdżania do Unii Europejskiej. Nagrania sugerowały i dalej sugerują, że nielegalne przekraczanie kolejnych granic jest łatwe i przyjemne. Widać na nich uśmiechniętych mężczyzn, którzy słuchając muzyki przemierzają kolejne zielone lasy. Rozpowszechniane filmy z imigrantami realizują dwa cele. Po pierwsze są pewną formą reklamy i wabienia kolejnych cudzoziemców. Zachęcenie takimi treściami wchodzi oni w cały cykl „turystyczny”. Zaczyna się on od dyslokacji, a potem mamy osadzenie w białoruskim hotelu, transport na granicę, aż wreszcie zmuszanie przez białoruskich pograniczników pod presją fizyczną do wchodzenia na teren Rzeczypospolitej.



Drugim celem kolportowania tego typu nagrań jest odwracanie uwagi od tego, że to reżim Aleksandra Łukaszenki stoi za całym procederem. Uwaga opinii publicznej skupia się chwilowo na firmach, organizacjach czy grupach, które zajmują się zachęcaniem do migracji i pomocą w przekraczaniu granicy. Oczywiście, że taki biznes komercyjny ma miejsce, ale nie dzieje się on przecież bez wsparcia, zgody i nadzoru białoruskich służb.

Ponad wszystko należy pamiętać i wystrzegać się jednego – łatwego zarobku! Służby białoruskie rekrutują migrantów do różnych zadań. Od działań pozorujących, propagandowych ustawek, po agresję wymierzoną w polskich funkcjonariuszy, po nawet działania quasi szpiegowskie. Nie warto! Aktualnie na granicy Polsko – Białoruskiej już działa 3000 kamer dziennie nocnych i termowizyjnych, a w najbliższym czasie powstać ma kolejnych 4,5 tys. kamer oraz czujników ruchu. Wyżej wskazane działania stanowią przestępstwo, które z dużą dozą prawdopodobieństwa zostanie wykryte i jeśli osoba podejmująca takie czyny zostanie zidentyfikowana na terenie Polski czekać ją będzie kara więzienia. Nie warto dla „paru dolarów” przekreślać sobie życiorysu. Dla Białorusi jest się tylko pionkiem.

7. Konwersatorium – zagadnienia do dyskusji

- a) Przyczyny wystąpienia kryzysu migracyjnego na granicy polsko-białoruskiej: motywacje migrantów, motywacje białorusko-rosyjskie, motywacje polskie
- b) Operacja Śluza a broń demograficzna i weponizacja migracji
- c) Migranci jako narzędzie białoruskich służb – metody działań
- d) Plan skłócenia Europy i destabilizacji Polski poprzez wykorzystanie migrantów
- e) Nielegalna migracja jako efekt działań kryminalnych (przemytniczych) a możliwości legalnego podróżowania do Polski i Europy
- f) Białorusko-rosyjskie modus operandi manipulowania w międzynarodowej przestrzeni informacyjnej obrazem swojej agresji na Polskę.

Efekty uczenia się:

- a) Student zna przyczyny wystąpienia kryzysu migracyjnego na granicy polsko-białoruskiej i rozumie motywacje poszczególnych stron: migrantów, wykorzystujących ich Białorusi i Rosji oraz broniącej swojej granicy Polski;
- b) Student wie co to jest broń demograficzna i na czym polega weponizacja migracji, a także wie czym jest Operacja „Śluza”
- c) Student rozumie jakie są cele i metody wykorzystania migrantów przez Białoruś i Rosję

- d) Student rozumie na czym polega związek między nielegalną migracją a działalnością kryminalną
- e) Student wie na czym polega białorusko-rosyjskie modus operandi manipulowania w międzynarodowej przestrzeni informacyjnej obrazem swojej agresji na Polskę.

Zadanie publiczne finansowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w konkursie „Dyplomacja Publiczna 2023”.

Publikacja wyraża wyłącznie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.



Ministerstwo Spraw Zagranicznych
